Nr. 171. Piątek 31 lipca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

O lokalizacyę wojny.

Po wypowiedzeniu wojny Serbii znikła nadzieja pokojowego załatwienia zatargu, wobec czego usiłowania dyplomacyi europejskiej idą w kierunku zlokalizowania wojny, w celu niedopuszczenia do wmieszania się między Austryę a Serbię kogoś trzeciego. W ostatniej chwili, przed ogłoszeniem manifestu cesarza, próbował jeszcze poseł angielski interweniować u hr. Berchtolda na rzecz utrzymania pokoju, ale interwencya ta — jak oświadczył minister — **przyszła spóźniona.**

Głównym czynnikiem pokoju w Europie okazała się **Anglia.** Nie chce ona, mimo porozumienia z Francyą i Rosyą, dopuścić do wojny powszechnej tak dalece, że — jak G r e y oświadczył — przeciwdziała ona wojnie **kontynentalnej**, to znaczy, że w każdym razie Anglia nie weźmie w niej udziału. Czy interwencya Anglii się uda, zależy **wyłącznie od Rosyi,** od stanowiska, jakie ona zajmie wobec akcyi wojennej w Serbii.

Jak było do przewidzenia, pierwotny projekt Anglii, aby zatarg austryacko-serbski oddać do rozstrzygnięcia konferencyi ambasadorów, **upadł.** Słusznie podniosły co do tego projektu Niemcy, że **Austrya nie jest państwem bałkańskiem** w tem znaczeniu, aby swoje zatargi miała — na wzór Serbii, Bułgaryi i Grecyi z Turcyą — oddać pod czyjkolwiek sąd. W tym więc kierunku wmieszanie się Europy odpadło, a pozostało tylko wmieszanie się **w grożący zatarg między Austryą a Rosyą.** Dyplomacya austryacka, poparta przez dyplomacyę niemiecką, na taką interwencyę **zgadza się**, czego dowodem są konferencye między Berchtoldem a ambasadorem rosyjskim w Wiedniu, oraz między ambasadorem niemieckim w Paryżu, a tamtejszem ministerstwem spraw zagranicznych.

Inna rzecz, czy **Rosya ma szczery zamiar** przyjęcia interwencyi mocarstw, czy nie jest to **wybieg dla zyskania na czasie.** Z jednej bowiem strony dyplomacya rosyjska działa, a z drugiej strony **Rosya robi przygotowania wojskowe**, o czem donoszą równocześnie i z Królestwa i z Ukrainy. Jak tu zresztą wierzyć w szczerość Rosyi, kiedy jeszcze wczoraj, przed ogłoszeniem wojny, a po zerwaniu stosunków dyplomatycznych, rząd rosyjski ogłosił p ó ł u r z ę d o w n i e w „Birż. Wied.", że „Rosya odpowie wszystkimi środkami mocarstwa na każdy znak nieuszanowania jej słusznych żądań", a dalej że „nie dopuści do zniszczenia państwa słowiańskiego; nie dopuści, aby za zbrodnię jednostki cały naród serbski został ukarany".

W tem właśnie leży sęk, że wedle dowodów austryackich nie jednostka, ale **państwo serbskie**, reprezentowane przez swój prawowity rząd, brało udział i w zamachu i wogóle w agitacyi przeciw Austryi. Wobec tak zasadniczo różnego pojmowania kwestyi trudno przypuścić, aby pośrednictwo wydało pomyślny wynik. Faktem jest, że **Austrya nie wyzywa Rosyi**, że chce tylko zrobić użytek ze swego prawa rozmówienia się — karabiny i armaty także mają swą mowę — z niespokojnym sąsiadem; faktem dalej jest, że Austrya nie robi widocznych przygotowań wojskowych przeciw Rosyi, a tym faktom przeciwstawia Rosya zupełnie inne zachowanie się.

Konsekwencyą tego zachowania się Rosyi może być zmiana zamierzonej wojny lokalnej w europejską, wbrew woli Austryi i wbrew dążeniom Anglii.

* * *

(Telegramy nadeszłe do Krakowa we środę w południe).

Powrót cesarza do Wiednia.

Wiedeń, 29 lipca.

„Korrespondenz Wilhelm" donosi: Ze względu na obecne położenie postanowił cesarz **przerwać pobyt letni w Ischiu.** Cesarz przybędzie jutro (30 b. m.) osobnym pociągiem na dworzec w Pentzing i uda się z dworca do zamku w Schönbrunnie.

Konferencye o interwencyę.

Wiedeń, 29 lipca.

Ambasador angielski zjawił się u hr. Berchtolda i ofiarował mu **pośrednictwo Anglii.**

Hr. Berchtold podziękował, oświadczając, że dobry zamiar przyszedł **za późno**, gdyż cesarz podpisał już manifest wojenny.

Wczoraj w południe przybył rosyjski ambasador w Wiedniu, Szebeko, do hr. Berchtolda, z którym odbył **długą konferencyę.** Wywołała ona pewną sensacyę i liczne komentarze. Jak

---

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

MY CZY ONI?

(Ze zbiorku p. t. „Paradoksy i Miniatury")

— Adalku, wstawaj! Nieszczęście! Kamil umarł!

— Co?! Umarł!... Oszalałeś, Stefanie!... Głupie żarty!... Dałbyś się wyspać, wiesz, jakim znużony po tej przeklętej farmakopei!

— Wiem i dlatego ryczę: wstawaj, bo to nie żarty! Byłem tam, widziałem go na własne oczy. Leży cały w plamach. Otruł się!... A co, czy nie na mojem? Ja zawsze mówiłem, że on źle skończy... Szkoda, szkoda chłopa! Liryk, dusza złota... Ach, ach! Okropność! Nie uwierzysz, jak mi go żal strasznie!

Adam przypatrywał się koledze z coraz słabnącem niedowierzaniem. Ozwał się wreszcie, siadając na łóżku:

— Więc ty seryo to mówisz? Więc Kamil nie żyje?

— Nie żyje, nie żyje, biedak! Nocy dzisiejszej wziął numer w hotelu, zażył morfiny i skończył! Masz, jest tu i kartka jego do nas. Oddano mi ją na dole.

Adam przebiegł wzrokiem zmiętoszoną kartkę, zgniótł ją w ręku jeszcze bardziej i wyskakując z łóżka, jęknął z goryczą:

— Podli, zabili syna!

W kartce była prośba nieboszczyka o dyskretne zawiadomienie rodziców.

— Ha, cóż, pójdziemy do nich, Stefanie! — rzekł Adam, ubierając się gorączkowo. — Wpierw jednak muszę sprawdzić, muszę go zobaczyć!... Otóż to życie nasze!... Wczoraj jeszcze spał u nas, śpiewał, pustował, a dziś... Nie, nie, nie, to niepodobna! Spieszmy, może się go da jeszcze ocalić!

Wybiegli drżący, bladzi, znękani, nieszczęśliwi. W hotelu czekało ich zimne potwierdzenie okropnej prawdy. Komisya śledcza już była przy czynności. Zadecydowano sekcyę zwłok...

Z tą hiobową wieścią Adam i Stefan podążyli w dzielnicę staromiejską, gdzie wznosił się zmurszały wiekiem i zaniedbany złą gospodarką dom starego kutwy, ojca Kamila. Po brudnych, ciemnych schodach weszli na piętro i z biciem serca dali znak dzwonkiem o swojem przybyciu.

Otworzył im suchy, wysoki starzec z długim, odwiecznym cybuchem w ustach i mierząc ich ostro, zapytał:

— A czego to?

— Przyszliśmy do pana dobrodzieja — ozwał się Adam — w sprawie ważnej...

— Po pierwsze, jam żaden dobrodziej, a powtóre, jeżeli chodzi o wsparcie, to uprzedzam, że nic nigdy nikomu nie daję.

Młodzieńcy spojrzeli po sobie niemal z rozpaczą, poczem rzekł Stefan, gorętszy nieco od kolegi:

— Ależ tu wcale o wsparcie nie chodzi, przybywamy raczej wyświadczyć panu przysługę...

— Mnie?! Mnie! Przysług nie potrzebuję od nikogo, bo wynagradzać ich nie umiem! Wreszcie domyślam się, o co chodzi, bo was nie pierwszy raz widzę, moi panowie! Przybywacie w imieniu Kamila... Wypędziłem go i znać go nie chcę!

Stary okurzył ich po tych słowach tak gęstym kłębem dymu, że mogli niepostrzeżenie wejść do pokoju i drzwi zamknąć za sobą.

— Może i to nie przysługa dla ojca — zaczął po chwili Adam — gdy mu się powie, że...

— Że syn zdechł z głodu? Tem lepiej! Niech zdycha! Takiego łotra święta ziemia nosić nie powinna! Pracować mu się nie chce, posadę w aptece rzucił, ubzdurały mu się jakieś kursa, jakiś uniwersytet, a to wszystko dla wyzysku ojca. Przytem długi robi... Oho, to nie ze mną, moi panowie... To nie mój syn, to wyrodek.

— Aleź pan się mylí, pan się zaślepił. Każdy farmaceuta, chcąc zdobyć dyplom naukowy, musi uczęszczać na uniwersytet...

— To niech uczęszcza, czy ja mu bronię, ale ja mu na to ani grosza nie dam! Mógł oszczędzać na posadzie i miałby nawet na zbytki. Ale ja wiem, syn właściciela domu, więc zdaje mu się, że...

— O, już mu się nie zdaje, łaskawy panie... A szkoda, bo Kamil był bardzo, ale to bardzo przyzwoitym chłopcem. Wszystkie studya odbywał z nami...

— I wszystkie lampartki! Nie lepsi musicie być od niego. I proszę mnie nie nachodzić, bo to daremnie, dar-rem-nie! Raz powiedziałem i prędzej mi włosy na dłoni urosną...

(Dokończenie nastąpi).

utrzymują koła polityczne, konferencya miała cechę jedynie **informacyjną.**

Berlin, 29 lipca.

Kanclerz przyjął wczoraj po południu ambasadora angielskiego.

„Patryotyczne“ manifestacye w Petersburgu.

Petersburg, 29 lipca.

Wydanem zostało następujące urzędowe doniesienie: Liczne patryotyczne manifestacye ostatnich dni w stolicy i w innych miastach państwa dowodzą, że **silna i spokojna polityka rosyjska** znalazła sympatyczne echo w szerokich kołach ludności rosyjskiej. Rząd spodziewa się jednakże, że wyrazy uczuć narodu nie przybiorą wrogiej barwy przeciw tym mocarstwom, z któremi Rosya znajduje się w pokoju i **w niezmienionym pokoju pozostać sobie życzy.** Rząd czerpie siłę w podniosłem usposobieniu narodu i wzywa poddanych, aby zachowali się z rezerwą i spokojnie. Rząd trwa przy strzeżeniu godności i interesów Rosyi.

W Serbii.

Brak kompletu w skupsztynie.

Rzym, 29 lipca.

Agencya Stefaniego donosi z **Niszu** pod datą 27 b. m. Posiedzenie skupsztyny zwołane na dzisiaj **nie mogło się odbyć z powodu braku kompletu.**

Połączenia pocztowe i telegraficzne są **przerwane.** Regent, następca tronu jeszcze tu nie przybył. W kraju panuje spokój.

Zaufanie do Rosyi i do armii.

Wiedeń, 29 lipca.

Donoszą z Belgradu: Prezydent gabinetu Pasicz oświadczył w skupsztynie, że **Serbia ufa Rosyi i swojej armii.**

Serbia chce pokoju?

Wiedeń, 29 lipca.

„Reichspost“ donosi z Belgradu: Wśród ludności panuje **niechęć do wojny.** Skupsztyna chce **przyjąć wszystkie warunki Austryi.** Jeżeli Austrya zajmie część Serbii, zostanie natychmiast zawarty pokój.

Opuszczony Belgrad.

Berlin, 29 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że z Belgradu **ustąpiły już wszystkie oddziały wojskowe.** W stolicy niema **ani jednego żołnierza.** Wszelki ruch ustał zupełnie.

Wrażenie w świecie.

Nowy Jork, 29 lipca.

Wypowiedzenie wojny przez Austro-Węgry Serbii wywołało na tutejszej giełdzie produktów **dzikie wzburzenie.** Przyszło do niedających się opisać scen, które długo pozostaną w pamięci. Najstarsi członkowie giełdy opowiadają, że **takiego wzburzenia nie było od roku 1890.** Dzisiejsze ceny podniosły się niemal o 10 centów amerykańskich. Na targu kawy wiadomość o wypowiedzeniu wojny wywołała **spadek cen** o 47 do 48 punktów, zaś na targu bawełnianym spadek o 35 do 50 punktów.

Barcelona, 29 lipca.

Na giełdzie przedpołudniowej przyszło do **bardzo burzliwych scen**, a w następstwie tego **do bójek.** Rząd widział się wobec tego spowodowany zarządzić **zamknięcie giełdy.**

Zurych, 29 lipca.

Banki postanowiły na razie **nie odbywać giełdy.**

Odwołanie „kongresu pokoju“.

Wiedeń, 29 lipca.

Zapowiedziany na 15 września „kongres pokoju“ został **odwołany.**

(Ciąg dalszy telegramów na str. 4).

Do onegdajszego numeru dołączyliśmy

CZEKI

i nimi prosimy o wyrównanie prenumeraty za miesiąc **sierpień.** *Administracya.*

Zagadka rosyjska dotąd nierozwiązana.

Po wypowiedzeniu wojny przez Austryę znalazła się Serbia — przynajmniej na razie — samotną w obliczu wielokroć potężniejszego przeciwnika... Samotną i wciąż niepewną jeszcze, czy Rosya zdecyduje się ją wczas poprzeć orężnie, czy dopiero ratować „felczerstwem“ dyplomatycznem po doznanych ciosach.

Bo stosunek Rosyi do Serbii nie opiera się bynajmniej na jakiejś ścisłej umowie (bo taką by teraz zaprezentowano, aby zaważyła na szali wypadków), lecz na patryarchalnem: **„co łaska“** ze strony caratu.

Brak ścisłej umowy zastępowały po stronie serbskiej ślepa wiara, iż carat nie opuści w potrzebie swoich „pobratymców“, po stronie rosyjskiej judzenia niedawno zmarłego Hartwiga, który starał się o to, ażeby podsycać wśród Serbów uczucia, jak najbardziej wrogie Austryi... Naturalnie, myśląc, że plonować one mają kiedyś dla Rosyi, na wypadek, gdyby Petersburg stał w obliczu lub szukał konfliktu z Austryą.

Tymczasem w Belgradzie przeciągnięto struny, tem łatwiej, że ponad władzę króla i rządu — czynników odpowiedzialnych — wyrosła agitacya kół oficerskich, w których rękach owe czynniki stały się raczej zakładnikami, niż kierownikami...

Obecnie, jak widzimy, Anglia prze ku temu, ażeby nie dopuścić do konfliktu europejskiego, który nastąpiłby po czynnem wmieszaniu się Rosyi — na mocy automatycznie wchodzących zobowiązań sojuszowych: austro-niemieckiego i rosyjsko-francuskiego.

Niewątpliwie, że aliantka francuska mimo groźnych artykułów wstępnych pół-oficyalnego „Temps'a“ wszelkich sił dokładać będzie ku temu, ażeby carat zbytnio się nie angażował, gdyż kwestya serbska jest dla Francyi zaiste zbyt obojętną, aby właśnie dla takiego intruza ryzykować generalną rozprawę — w momencie pod względem gotowości wojennej (jak to stwierdziła debata w senacie francuskim) nie najkorzystniejszym.

Przypuszczać zatem należy sytuacyę taką, iż Rosya znajduje się w wirze dwu sprzecznych prądów, które jej z reguły nieszczerą politykę jeszcze bardziej mącą...

Koniec końców, będzie jednak musiał się carat zdeklarować, **czy chce czynnie pomagać Serbii**, czy też rezerwuje sobie tylko — zabiegi dyplomatyczno-ratownicze dla niej.

W razie przyjęcia pierwszej z tych alternatyw znów wyłania się możliwość, iż **punkt ciężkości wojny przeniósłby się na terytoryum ziem polskich.**

Zasiłki dla rodzin powołanych do wojska.

Wszyscy powołani do czynnej służby, **także do pospolitego ruszenia**, mają prawo do zasiłku dla swych rodzin. Do rodziny należą: żona, dzieci, dziadek i babka, teść i teściowa, rodzeństwo, jakoteż **dzieci nieślubne.**

Samo pokrewieństwo z powołanym nie wystarcza do pobierania zasiłku. Trzeba wykazać, że utrzymanie rodziny zależało **od zarobku powołanego.** Jeżeli mimo powołania dotyczący otrzymuje dalej swą płacę czy zarobek, albo jeżeli powołany znajduje się w dobrych stosunkach materyalnych, nie wypłaca się zasiłku.

Zasiłek dla każdego uprawnionego składa się:

1) z zasiłku dziennego na utrzymanie,

2) z zasiłku dziennego na czynsz za mieszkanie.

Jako **zasiłek na utrzymanie** ustanawia prawo dla pojedynczego uprawnionego kwotę wyznaczoną przez wojsko na utrzymanie żołnierza podczas przemarszu. Wysokość tej kwoty oznacza **co roku** ministerstwo wojny. Na rok 1914 wynosi ta kwota w myśl rozporządzenia z dnia 24 stycznia 1914 w **Krakowie** dziennie 1 K 20 h (wyżej 8 lat) i 60 h (niżej 8 lat), dla **Lwowa** 1 K 26 h względnie 63 h, dla **reszty Galicyi** 85½ h względnie 42¾ h. Kwota ta jest **na utrzymanie i mieszkanie.**

Jeżeli np. **powołany w Krakowie** ma żonę i dwoje dzieci, otrzymują one 1 K 20 h (dla żony) i 1 K 20 (dla dwojga dzieci), **razem 2 K 40 h.**

Kwota ogólna dla jednej rodziny **nie może jednak przewyższyć przeciętnego zarobku dziennego powołanego.** Gdyby ktoś np. miał żonę i czworo dzieci (zasiłek 1 K 20 h oraz 4 razy po 60 h, razem 5 K 60 h), a zarobek jego dzienny wynosiłby tylko 4 K, to **rodzina otrzyma tylko 4 K.**

W razie dezercyi albo zasądzenia na **ciężkie** więzienie powołanego, traci rodzina zasiłek.

Zasiłek zaczyna się od dnia powołania, a kończy się z dniem powrotu do miejsca zamieszkania. Wobec tego należy się zasiłek także **za czas podróży do miejsca powołania.**

W razie śmierci albo zaginięcia powołanego, albo w razie śmierci od rany, należy się rodzinie **zasiłek jeszcze przez 6 miesięcy**, choćby wojna przedtem się zakończyła.

Zasiłek **nie** podlega zajęciu sądowemu, ani nie może być zastawiony.

Żądanie wypłaty zasiłku może postawić albo **powołany sam** albo **uprawnieni.** Za dzieci żąda matka, za **nieślubne** opiekun. Żądanie należy zgłosić do **gminy**, w której uprawniony do zasiłku mieszka. Ustawa **nie** przepisuje podania na piśmie, bo gmina ma odpowiednie formularze. Idąc do gminy, należy wziąć z sobą **dokumenty** (metryka ślubu, urodzin itd.).

Jeżeli się wnosi podanie na piśmie, jest ono **wolne od stempla.** W razie wysłania podania **pocztą, nie trzeba dać marki**, ale na kopercie napisać: „Odnosi się do prawa poboru zasiłku w myśl § 12 ustawy z 26 grudnia 1912.“ **Żądanie trzeba przedstawić zaraz po odejściu powołanego do służby.** Wypłata następuje **co pół miesiąca z góry**, każdego 1 i 16.

Decyzya co do zasiłków przysługuje komisyi krajowej, urzędującej w namiestnictwie.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Bezpośrednie wagony do Niemiec.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza, że z dniem 29 b. m. **znosi się** czasowo bezpośrednie wozy w ruchu osobowym z państwem niemieckiem.

Nieograniczony ruch kolejowy w Galicyi.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie komunikują nam, iż ruch kolejowy na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicyi, oraz na liniach kolei północnej **nie uległ żadnemu ograniczeniu.**

Pociągi osobowe i towarowe kursują wedle zwykłego porządku jazdy.

Dowóz towarów szlakami tych kolei nie ulega też żadnym przeszkodom i odbywa się w zupełnie normalny sposób.

O ileby w biegu wypadków okazały się potrzebne pewne ograniczenia ruchu, będzie o tem publiczność **kilka dni wcześniej** zawiadomioną, a w każdym razie towary nadane, zwłaszcza środki żywności, wiktuały, oraz towary do potrzeb codziennego użytku, będą odstawione **na miejsce przeznaczenia.**

Dwa wybuchy w Warszawie.

Wybuch i pożar w cytadeli.

Nadeszły we środę do Krakowa „Kuryer warszawski“ tak opisuje wybuch w cytadeli warszawskiej:

Dnia 27 b. m. około godz. 11 wieczorem łuna rozświeciła firmament nad północną dzielnicą Warszawy, Na tle ciemnej, dżdżystej nocy zarożowione niebo, przecinane smugami czarnego dymu, kazało domyślać się wielkiego pożaru tuż pod miastem

lub na jego krańcu. Zanim zdołano ustalić miejsce pożaru, powietrzem wstrząsnął **silny huk**, podobny do wybuchu bomby lub salwy armatniej. Wkrótce dały się słyszeć słabe detonacye.

Jednocześnie łuna rozlała się niemal na trzecią część firmamentu, przesłaniając się co chwila kłębami dymu. Pomimo bliskości ognia, z wież strażackich nie zdołano w pierwszej chwili dokładnie określić miejsca pożaru i oddział praski pierwotnie wyruszył w kierunku rogatek petersburskich. — Wkrótce jednak z innych wież dostrzeżono, że pali się jakiś budynek w pobliżu dworca kolei nadwiślańskich. Cztery warszawskie oddziały straży pospieszyły w tym kierunku. Gdy przybyły na miejsce, znalazły budowlę tonącą już w morzu płomieni, podsycanych przez wichurę i szerzących się z żywiołową siłą, pomimo ulewnego deszczu. Budynek ów, położony między dworcem kowelskim a cytadelą, był przeznaczony na skład amunicyi i karabinów maszynowych.

Do akcyi ratunkowej stanął najbliżej pożaru pierwszy oddział, ale silny wybuch pocisków armatnich **zranił kilku strażaków**, pozostałych zaś zmusił do ustąpienia. Ponieważ wybuchy, aczkolwiek słabsze, zaczęły następować **co kilka chwil** po pierwszym, uznano wkońcu, że ratunek w tych warunkach jest niemożliwy i starano się tylko nie dopuścić do rozszerzenia się ognia. Istniały bowiem uzasadnione obawy, aby silny wiatr nie rozniósł płonących głowni, co mogłoby wywołać **bardzo groźne następstwa**. Ale to zadanie było nad siły wobec wielkich rozmiarów budynku, całkowicie ogarniętego przez płomienie. Więc usunięto ludzi, zamknięto komunikacyę na okolicznych drogach, ostrzegano, aby nikt nie zbliżał się do ognia. Na szczęście groźny wybuch, którego się obawiano, nie nastąpił. Budynek płonął do godz. 2½ po północy i wypalił się do fundamentów. Niebezpieczeństwo minęło.

Jaką szkodę wyrządził pożar, narazie określić niepodobna. W każdym razie szkody są wielkie.

Wybuch na poczcie

opisuje „Gazeta warszawska“ w następujący sposób:

Dnia 28 b. m. o godzinie 11 min. 55 na placu Wareckim dał się słyszeć **silny huk**. Lotem błyskawicy obleciała po mieście wieść, iż na głównej poczcie wybuchła **bomba**, zaszyta w przesyłce pocztowej. Wezwano straż ogniową, przyjechały dwie karetki pogotowia. Po zbadaniu przyczyny eksplozyi okazało się, że chłopak firmy „Cetin“ (Leszno 31) odbierał zwróconą bez wykupienia posyłkę, zawierającą korkowe naboje t. zw. „pugacze“. Kiedy chłopak wziął od urzędnika posyłkę i położył ją na półce, naboje z wielką siłą wybuchły. Od wybuchu **ucierpiało kilkanaście osób** z pośród urzędników i publiczności. Cztery osoby ciężej poranione odwieziono do szpitala, a mianowicie: Bronisława Wysockiego, Filipa Krawczaka, Alfreda Deskę i Manię Elenbaum. 13 osób lżej rannych, po opatrunku, pozostawiono na miejscu. Z urzędników pocztowych ucierpieli: Michał Stroliński, Michał Czerkasow, Antoni Sadowski i Jan Podciechowski. W celu pociągnięcia winnych wysyłania zabronionych materyałów prowadzone jest śledztwo.

Tragedya w Tatrach.

Zakopane, 28 lipca.

Dowiadujemy się o nowych szczegółach tragedyi na Granatach. Daty przedstawiają się jak następuje.

Wyruszyli pp. Bandrowscy i p. Hackbeilówna we czwartek na Orlą Perć. Pod wieczór z Granatów próbowali schodzić do doliny żlebem, który wydawał się im możliwym do zejścia. Wkrótce przekonali się, że żleb dalej „nie puszcza“. Musieli gdzieś na półeczce skalnej przenocować.

W piątek był straszny wicher i deszcze. Zziębli strasznie i przemokli. Odpowiedniego ubrania i dostatecznej ilości jedzenia nie mieli ze sobą. Z powrotem wydostać się do góry na znaczoną ścieżkę nie mieli sił. Znowu nocleg na skale! Do tego w strasznych warunkach.

W sobotę wreszcie p. Hackbeilówna nie mogła dłużej wytrzymać i próbowała schodzić. Zerwała się i — spadła...

Pozostali, znowu zostali na nocleg na skalnej półeczce, wysoko... — Następuje niedziela, deszcz, piekielny wicher, grad.

Dalej poniedziałek... Krzyki, nawoływania nie pomagały. Wprawdzie Granaty są szlakiem bardzo uczęszczanym, ale nikt nie usłyszał...

W poniedziałek próbował schodzić p. Bandrowski — i spadł.

Dopiero we wtorek wieczór dotarło Pogotowie do osamotnionej, przemoczonej, strasznie zziębniętej p. Bandrowskiej. Przebrano ją. Część pogotowia została z nią przez noc. Rano we wtorek zniesiono p. Bandrowską do Schroniska.

Całe Zakopane jest pod wrażeniem strasznej katastrofy.

Aresztowanie i uwolnienie generała Putnika.

Pisma budapeszteńskie podają obszerne opisy aresztowania generała Putnika, naczelnego wodza armii serbskiej i jego pobytu z córką w Budapeszcie. Po znanych zajściach na dworcu przewieziono Putnika do sali fechtunkowej kasyna wojskowego. Jest to obszerna sala na I. piętrze. Na urządzenie jej składa się garnitur mebli, wyścielanych skórą, stół, kilka krzeseł, oraz oficerskie łóżko. Przed drzwiami ustawiono dwóch żołnierzy z bagnetami, a także z ulicy pilnowało okien dwóch żołnierzy.

Po przybyciu do sali kasyna, otrzymał Putnik wiadomość, iż aż do dalszego zarządzenia zostanie przytrzymany. „Jeniec“ polecił przynieść sobie z mieszczącej się w tym samym domu kawiarni posiłek i około północy położył się spać. W ciągu nocy jednak budzono go kilkakrotnie, ponieważ konieczne było przesłuchanie go. W niedzielę rano zebrało się w pobliżu gmachu sporo publiczności, która dowiedziała się z gazet o aresztowaniu Putnika. Niektórzy też zdołali go dojrzeć, gdyż generał zbliżył się raz do okna. Po całodziennym pobycie w gmachu komendy placu wyjechał gen. Putnik osobnym pociągiem do Serbii.

Równocześnie zajęła córka generała, panna Rodyoka Putnikówna, pokój w hotelu „Jägerhof“. Młoda ta osoba, smukła brunetka, o sympatycznym wyrazie twarzy, nie mogła się przez dłuższy czas uspokoić. Do hotelu przywieźli ją automobilem dwaj detektywi, na jej prośbę zawiadomiono o tem serbski generalny konsulat w Budapeszcie, skąd wnet przybyła matka wicekonsula dr. Nimcsiesa, aby się z nią przywitać. W wieczór, około g. 11 przybył do hotelu komendant korpusu Tersztyański i zawiadomił ją, iż chwilowo musi się zatrzymać w hotelu. Prośbę jej o pozwolenie zobaczenia się z ojcem odrzucono, poczem panna Putnikówna udała się na spoczynek. W nocy strzegli drzwi jej pokoju dwaj agenci. W niedzielę rano agentów cofnięto, poczem panna Putnikówna przyjęła tłómacza konsulatu serbskiego p. Schwarza. Na prośbę konsula odwiedzili ją dwaj adwokaci budapesztеńscy dr Schreyer i dr Fekete.

Generał Putnik bawił z córką na kuracyi w Gleichenbergu. W sobotę rano mieli wyjechać z powrotem do Serbii. Przed odjazdem otrzymał ojciec list anonimowy z zapowiedzią zamachu na jego osobę w drodze powrotnej przez Węgry, wobec czego uzbroił się w rewolwer, poczem wyjechał automobilem, a następnie z Gracu pociągiem w towarzystwie dwóch agentów. W Budapeszcie zjawili się w przedziale trzej cywilni panowie; ojciec, który w drodze usnął i nagle się zbudził, przypomniał sobie treść anonimowego listu i sięgnął ku rewolwerowi. Zobaczywszy jednak, iż ma do czynienia z przedstawicielami władzy, udał się stosownie do życzenia we wskazanym kierunku. Od tej chwili panna Putnikówna ojca nie widziała. Nią zajęli się dwaj inni agenci i odprowadzili ją do hotelu. Zajście to wstrząsnęło nią głęboko, w nocy uległa atakowi spazmatycznemu, tak że musiano wołać pomocy lekarza.

Obaj adwokaci skomunikowali się z władzami i uzyskali przyrzeczenie, iż życzeniu p. Putnikównej stanie się zadość. Cofnięto detektywów z pod drzwi jej mieszkania, trwało to jednak krótki czas, gdyż w południe straż znowu ustawiono. W godzinach popołudniowych odprowadzono Putnikównę do jej ojca, z którym wspólnie spożyła obiad i za pozwoleniem władz pozostała już aż do końca pobytu w Budapeszcie.

Przegląd polityczny.

Zawieszenie pism w Czechach. Na podstawie § 6 postanowień wyjątkowych zawiesiła dyrekcya policyi w Pradze następujące pisma: „Zar“ (soc. dem.), Telocvicny Ruch (organ stowarzyszeń gimnastycznych), Lid oraz Mlade Prody (radykalne organy antymilitarne), Neruda oraz Havliczek (organy czeskich wolnomyślicieli).

Wybory gminne we Włoszech. Przy wyborach do rad miejskich, przeprowadzonych 26 b. m., zwyciężyła lista socyalistyczna w Alessandrii.

KRONIKA.

Czwartek 30 lipca.

Nowiny krakowskie.

Konferencya kierowników instytucyi finansowych. Wczoraj (we środę) odbyła się konferencya kierowników miejscowych instytucyi finansowych, która stwierdziła, że **niema objawów**, któreby wskazywały na przerwanie normalnego toku interesów bankowych. Instytucye finansowe mają wielką nadzieję, że mimo niekorzystnej sytuacyi politycznej, życie gospodarcze naszego kraju nie dozna silniejszych wstrząśnień.

Manifestacye wojskowe. Wczoraj wieczór z okazyi przyjazdu nowego komendanta korpusu odbyły się manifestacye wojskowe. Na dworcu powitali generała dygnitarze miejscowi, poczem w ul. Pawiej odbyła się defilada kompanii honorowej. O godzinie 8 wieczór wyruszyły z pod odwachu na Rynku trzy muzyki wojskowe i obchodziły miasto. Żołnierze nieśli lampiony i pochodnie.

Zabezpieczenie linij kolejowych. Magistrat wydał ostrzeżenie, przypominające, że zarządzono zabezpieczenie niektórych linij kolejowych przez straże wojskowe. Straże te mają rozkaz robienia natychmiast użytku z broni, jeżeli kto na pierwsze wezwanie nie zatrzyma się. Magistrat wzywa publiczność, ażeby celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków do powyższego zarządzenia ściśle się stosowała.

Kalectwo przy pracy. W Borku Fałęckim przy pobijaniu dachu uciął sobie 32-letni Józef Fornal siekierą palec u lewej ręki. Pogotowie przewiozło go do szpitala Bonifratrów.

Rozszalały koń. Koło kościoła Bernardynów wczoraj po południu koń poniósł parobka klasztornego, 20-letniego Antoniego Nadzieję. Koń przestraszył się tramwaju i w szalonym biegu pobiegł trotoarem w stronę Wawelu. Nagle uderzył o latarnię i padł z jeźdźcem na bruk. Przechodnie przybiegli z pomocą i wydobyli z pod konia omdlałego parobka. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie nogi i obrażenia na całem ciele. Ofiarę przewieziono do szpitala Łazarza.

Adorée Villany słynna bosonoga tancerka z powodu cofnięcia zakazu wystąpi nieodwołalnie w piątek 30 lipca.

Znakomita tancerka wystąpi w towarzystwie swego doskonałego partnera p. Charles Groubert.

Pani Adorée Villany wykona oprócz szeregu interesujących tańców wspaniałą pantominę p. t. „Taniec niewolników“, która wszędzie stanowiła prawdziwą atrakcyę i wywoływała niebywały entuzyazm.

Wycieczka do Paryża i Londynu urządzana przez sekcyę wycieczkową krakowskiego Ogniska nauczycielskiego z powodu stosunków politycznych odbyć się na razie nie może. Sekcya wycieczki

nie odwołuje, lecz czeka na wyjaśnienie stosunków. Odpowiednie wyjaśnienia wysłała sekcya od 28 bm. listownie wszystkim uczestnikom wycieczki.

Zaostrzenie przepisów meldunkowych. Dyrekcya policyi przypomina obowiązek zgłoszenia przyjezdnych tak w hotelach jak i w domach prywatnych pod groźbą dotkliwych kar.

Za oszustwa asenterunkowe aresztowano 22-letniego Wolfa Rittermana z Chrzanowa.

Tajemniczy strzał. Wczoraj po południu na polach za szpitalami wojskowymi bawiły się dzieci piłką. Nagle padł strzał, a kula ugodziła w nogę 8-letniego Adama Dolczaka. Przechodnie przewieźli go dorożką na pogotowie, gdzie lekarz stwierdził, że chłopiec ma ciężką ranę w nodze. Wskutek silnego upływu krwi chłopiec osłabł; musiano go przewieźć do szpitala Łazarza. Śledztwo nie dało konkretnych wyników, skąd padł strzał.

Wielką kradzież dokonano ubiegłej nocy u Jakóba Scharfa przy ul. Krakowskiej 43. Skradziono biżuterye wartości 4000 K.

Włamanie w Podgórzu. Do sklepu Schenkera na Zabłociu przy ul. Kraszewskiego 38 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i zabrali gotówkę oraz towary na 400 K, zaś tytoń uszkodzili przez oblanie go wódką.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny —7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Toska".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Czwartek: „Królowa przedmieścia".
Piątek: „Wojna z babami".

Nowiny lwowskie.

Zarządzenia wojskowe i meldunkowe. Magistrat ogłosił rozporządzenie, wzywające wszystkich żołnierzy 30 p. p., którzy otrzymali urlopy na czas żniw, aby bezzwłocznie urlopy te przerwali i natychmiast w komendzie swojej się zgłosili. Podając to do wiadomości, zwraca magistrat uwagę interesowanych, że za niezastosowanie się do tego obwieszczenia będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Dyrekcya policyi zwraca uwagę na obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów meldunkowych. Osoby, do Lwowa przybywające, mają być tak w hotelach, jak i w mieszkaniach u osób prywatnych natychmiast meldowane. Nawet goście winni gospodarze zameldować tego samego dnia i przy wyjeździe wymeldować.

Szczęśliwie ocalało. Pod nieobecność rodziców bawiła się 3-letnia Krystynka Idzikowska, córka lekarza, na oknie mieszkania przy ulicy Puławskiego 3, pod dozorem piastunki Domiceli Gębały. Nie bardzo pilnie czuwała piastunka nad dzieckiem, gdyż spadło z okna. Na szczęście przechodzili popod dom pp. Partnerowie i ci, widząc spadające dziecko, schwycili je na ręce i zabrali do siebie, a następnie zwrócili rodzicom.

Ucieczka aresztowanego. Ulicą Karola Ludwika jechał wóz chłopski, zaprzężony w dwa konie. Wozem powoził mężczyzna, który nie wyglądał na właściciela tego wozu. Podejrzane jego zachowanie zwróciło uwagę policyanta, który zatrzymał wóz i zażądał podania nazwiska. Mężczyzna podał, że nazywa się Jędrzej Semeńko. Policyant sprowadził go na inspekcyę policyi. W chwili, gdy na inspekcyi panował ogromny ruch, znikł bez śladu, pozostawiając konie z wozem, które wydano komisaryatowi II. dzielnicy.

Aresztowanie. Od kilku miesięcy grasowała we Lwowie banda włamywaczów, która dokonała szeregu znacznych kradzieży. Po długich poszukiwaniach policya wpadła na ich ślady, dopiero onegdaj aresztowano jednego członka bandy Bronisława Pielicha, przy którym znaleziono 600 K i doskonałe narzędzia do włamania. Na podstawie jego zeznań aresztowano Eugeniusza Polańskiego; obecnie poszukuje się dalszych członków bandy.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Z kraju.

Zamachy na objekty wojskowe w Stanisławowie. Z powodu nieznajomości hasła zatrzymał wczoraj żołnierz, stojący na warcie koło prochowni za miastem, pewnego oficera w austryackim mundurze. Oficer zaczął uciekać, wobec czego żołnierz strzelił. Zaalarmowana warta puściła się w pogoń za uciekającym, dopędziła go i aresztowanego oddała w ręce żandarmeryi. Przy przesłuchaniu podał aresztowany, iż jest oficerem rosyjskim. Sfery wojskowe są przekonane, że chodziło o zamach na prochownię. W ciągu ostatnich dni zamachy na rozmaite objekty wojskowe ciągle się powtarzają. Wczoraj czterej ludzie napadli na odbywającego wartę koło magazynów żołnierza, odebrali mu broń, potłukli go i uciekli. Zaalarmowana warta zraniła jednego z napastników wystrzałem. Dotychczas nie udało się wyśledzić napastników.

Zaprzeczenie. Z Przemyśla donoszą: Niektóre pisma przyniosły wiadomość, jakoby w Przemyślu aresztowano przy jednym z fortów dwóch rosyjskich oficerów, przebranych w mundury austryackie, pod zarzutem szpiegostwa. Na podstawie informacyi, zasięgniętej w komendzie korpusu należy stwierdzić, że ta wiadomość jest wymysłem.

Run w Przemyślu. Run na instytucye finansowe trwał we wtorek w dalszym ciągu. Wycofywanie wkładek odbywa się tak z miejscowych instytucyj finansowych, jak i z filij banków wiedeńskich. — Rzadkie są wypadki, aby ktoś, wyjmując pieniądze z jednej instytucyi, przenosił je do drugiej. Pieniądze wędrują w przechowanie domowe. Wysokość kwot wycofanych podają na półtora miliona koron, z czego na kasę oszczędności przypada 500.000 K.

Bandytyzm. W okolicy Myślenic grasuje banda zbójów, złożona z 8—10 uzbrojonych drabów. Wpadają oni do gospod i chat odosobnionych i, grożąc rewolwerami, domagają się pieniędzy. Żandarmerya przy pomocy ochotników wszczęła energiczną obławę. Dodać należy, iż teren górski i lesisty umożliwia bandytom łatwe ukrywanie się.

Echo morderstwa w Jordanowie. Z aresztowanych za udział w zamordowaniu Juliana Arendarczyka wypuszczony został z więzienia śledczego w Jordanowie Wawrzyniec Wójtowicz wobec braku dowodów, stwierdzających jego winę. Za morderstwo odpowiadać będą: Walenty Wójtowicz i dwaj jego bratankowie, zamieszkali w Przykcu pod Jordanowem.

Ze świata.

Drożyzna w Wiedniu. Magistrat wiedeński za pośrednictwem prasy oświadczył, że Rada miejska nie dopuści do tego, ażeby z powodu wojny miała się rozwinąć lichwa żywnościowa. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wczoraj na targowicach wiedeńskich ceny środków spożywczych poszły znacznie w górę bez żadnego powodu. Kilogram ziemniaków kosztował w poniedziałek 10 do 16 halerzy, wczoraj żądano 36 do 40 halerzy. Cena cebuli podwoiła się; podrożała mąka, a w niektórych jatkach także mięso. Oburzona publiczność urządziła na targowicach demonstracye. Na targowicach w Ottakring i na Naschmarkt obito przekupniów, a w Brigittenau i Hütteldorf zdemolowano kilka kramów. Do podwyższenia cen, jak stwierdzili rzeczoznawcy, nie było żadnego powodu. Po prostu kramarze, a przedewszystkiem chłopi chcieli zrobić dobry interes.

Pierwsze potyczki.

(Telegramy nadeszłe do Krakowa w nocy na czwartek).

Wiedeń, 30 lipca.

C. k. Biuro koresp. donosi: Serbowie wczoraj rano o godz. 1·30 **wysadzili w powietrze most między Zemuniem a Belgradem.** Nasza piechota i artylerya razem z monitorami dunajowymi **ostrzeliwała pozycye serbskie** po tamtej stronie mostu. Serbowie **cofnęli się** po krótkiej walce. Nasze straty są całkiem nieznaczne.

Wiedeń, 30 lipca.

Wczoraj udało się małemu oddziałowi pionierów razem z żołnierzami straży finansowej **zabrać dwa serbskie parowce,** naładowane amunicyą i minami. Straż finansowa i pionierzy po krótkiej, ale **gwałtownej walce** zwyciężyli liczniejszą załogę okrętów serbskich, poczem zajęli okręty wraz z ich niebezpiecznym ładunkiem. Okręty przewiezione zostały przez dwa nasze parowce dunajowe.

O zlokalizowanie konfliktu.

Niemcy odrzucają?

Wiedeń, 30 lipca.

Niemieckiemu ambasadorowi w Londynie ks. Lichnowskiemu poruczono, by zakomunikował Greyowi **odrzucenie przez Niemcy wniosku co do konferencyi.**

Zdanie włoskie.

Rzym, 30 lipca.

Dzienniki są zdania, że wypowiedzenie wojny **nie oznacza jeszcze rozbicia akcyi dyplomatycznej,** zmierzającej do zlokalizowania konfliktu.

Cesarz Wilhelm jedzie na urlop.

Kolonia, 30 lipca.

„Kölnische Ztg." komentuje postanowienie cesarza Wilhelma, by **po kilku dniach rozpocząć urlop** letni, w tym kierunku, że cesarz widocznie uważa **wybuch wojny światowej za niemożliwy.**

Konferencye w Paryżu.

Paryż, 30 lipca.

Ambasador niemiecki baron Schön wczoraj przedpołudniem ponownie odbył z zastępcą ministra spraw zagranicznych Bienvenu Martinem konferencyę **co do możliwości zlokalizowania** konfliktu Austro-Węgier z Serbią.

Odparcie zarzutów.

Wiedeń, 30 lipca.

Wobec głosów prasy międzynarodowej, że można było oddać sprawie pokoju wielką usługę, gdyby Austro-Węgry były przyznały Serbii **przedłużenie terminu na odpowiedź** na wręczoną jej notę, oświadcza „Fremdenblatt", że rząd serbski nie skorzystał **z trzech terminów,** które mu dane były dla zadowolenia stanowiska prawnego Austryi, a mianowicie: termin od morderstwa w Sarajewie do wręczenia noty w dniu 23 b. m., dalej 48 godzin do odpowiedzi na notę, a wkońcu czas od zerwania stosunków dyplomatycznych do formalnego wypowiedzenia wojny, co nastąpiło 28 b. m., a więc znowu **termin trzydniowy.** Rząd austro-węgierski dał więc Serbii dostatecznie czasu do opamiętania się i uratowania pokoju.

Co piszą o stanowisku Rosyi.

Berlin, 30 lipca.

„Nordd. Allg. Ztg" zauważa w sprawie oświadczenia urzędowego rosyjskiego, które wydano wczoraj, co następuje: **Ton pokojowy** oświadczenia rosyjskiego znalazł tu żywe echo. Rząd cesarski podziela **życzenie utrzymania stosunków pokojowych** i spodziewa się, że także naród niemiecki popirze

go w dążeniach, zajmując nadal stanowisko umiarkowane i spokojne.

Londyn, 30 lipca.

Według krążących tu pogłosek, **Rosya mobilizuje kilka korpusów.**

Stanowisko dworu carskiego dotąd **niezdecydowane.**

Berlin, 30 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Sazonow oświadczył ambasadorom, że **Rosya nie życzy sobie wojny, ale jest także gotową do ewentualnej interwencyi,** gdyż Serbia okazuje ustępliwość. Prasa niemiecka podnosi jednak, że pomimo upływu trzech dni od czasu zerwania stosunków dyplomatycznych Serbia nie zmieniła swojej odpowiedzi, co świadczy, że **drogą pokojową nie można skłonić Serbii do ustępliwości.**

Nacisk Rosyi na Bułgaryę.

Petersburg. 30 lipca.

„Deń“ donosi, że Rosya upomniała Bułgaryę, żeby **nie wdawała się w kroki nieprzyjazne przeciw Serbii,** gdyż złamanie neutralności miałoby **najgorsze dla niej następstwa.**

Anglia za interwencyą.

Londyn, 30 lipca.

„Times“ pisze: Ani rząd, ani sekretarz spraw zagranicznych Grey nie widzą w okoliczności, że Niemcy nie mogły przyłączyć się do inicyatywy angielskiej, jeszcze odrzucenia tej inicyatywy. **Grey działał z pośpiechem,** dyktowanym przez konieczność, i **działać będzie dalej** dla tego celu, który mu od początku przyświecał, mianowicie, **by spór austro-serbski nie oddziałał automatycznie na system grup mocarstw** w kierunku wojny europejskiej.

„Daily Chronicle“ powiada, że jeżeli Austro-Węgry postanowiły wojnę z Serbią, Rosya musi rozważyć, **czy pokój europejski ma być zniszczony.**

„Daily News“ powiada: Co się tyczy Anglii, to jest rzeczą **trudną do pomyślenia,** byśmy się mieli mieszać w taki spór. Myśl, że dla ustalenia Rosyi na Bałkanie miałoby się poświęcać krew i mienie angielskie, byłaby **obrazą, dla ludu demokratycznego niezrozumiałą.** Ręce nasze w tej sprawie są **wolne.** Postarać się musimy, by pozostały wolnemi.

„Standard“ zapytuje, czy Rosya i Europa zadowolą się oświadczeniem Austro-Węgier, że **monarchia nie zamierza czynić żadnych zdobyczy terytoryalnych.** Niczyjem nie jest zadaniem chronić Serbię **przed zasłużonem skarceniem.** Żadne mocarstwo nie jest obowiązane interweniować, jeżeli Austro-Węgry ograniczą się do tej linii politycznej, którą pociągnęły.

„Westminster Gazette“ pisze, że skoro niemożliwem jest zapobiedz wybuchowi wojny Austro-Węgier z Serbią, to za to powinno być możliwe przekonać Rosyę, że **interesy Rosyi przez dążenie Austryi do otrzymania zadośćuczynienia nie są zakwestyonowane,** ani na szwank narażone.

Z giełd.

Wiedeń, 30 lipca.

Izba uchwaliła ruch giełdowy **wstrzymać** aż do dalszego rozporządzenia.

Berlin, 30 lipca.

Według urzędowego oświadczenia kierownictwa giełdowego, notowanie terminowych kursów w papierach wartościowych aż do odwołania **nie będzie się odbywało.** Aby umożliwić rozwikłanie bieżących interesów terminowych z końcem lipca, ma dziś o godz. 1½ równocześnie z zatwierdzeniem kursów kasowych, o ile to jest możliwem, nastąpić także notowanie kursów terminowych z końcem b. m.

* * *

Uwolnienie urzędników od służby wojskowej.

Wiedeń, 30 lipca.

Ze strony kompetentnej dowiaduje się **c. k.** Biuro koresp. co następuje:

Wojskowe władze centralne mogą wnioski o zwolnienie **urzędników,** obowiązanych do służby wojskowej, uwzględnić tylko **w najkonieczniejszych wypadkach** i tylko w tych działach urzędniczych, które służą **celom wojskowym.** Szczególnie zwraca się uwagę na to, że wniesienie podania o uwolnienie od służby wojskowej **niema mocy odraczającej.**

Demonstracye we Lwowie.

Lwów, 30 lipca.

Wczoraj wieczór odbyła się demonstracya przed namiestnictwem. Namiestnik podziękował z balkonu. Dalsze demonstracye odbyły się przed gmachem komendy korpusu i przed kasynem wojskowem.

* * *

Pod stanem wojennym.

Aresztowania i rewizye.

Zara, 29 lipca.

Aresztowano tu dra Cingrię, **posła do parlamentu** i burmistrza miasta Raguzy. Razem z nim aresztowano **wiceburmistrza** Pugliesi, obu pod zarzutem udziału w ruchu wielkoserbskim.

Lublana, 29 lipca.

Przeciw byłemu burmistrzowi Lublany i posłowi do parlamentu Hribarowi wytoczono **śledztwo.**

Raguza, 29 lipca.

W domu tutejszego **biskupa** rzymsko-katolickiego Milasa przeprowadzono **rewizyę.**

Gorycya, 29 lipca.

Aresztowano tu kandydatów adwokackich drów Puca i Gabercseka.

Przeciw podrażaniu środków żywności.

Wiedeń, 30 lipca.

Ze względu na podwyższenie cen środków żywności, nieuzadanione położeniem gospodarczem, przypomina się, że **ustawa karna** grozi karą za pewne formy **lichwy środków żywności.** § 482 określa, że kupiec, ofiarujący do zakupna towary stanowiące konieczne zapotrzebowania życiowe, dopuszcza się przekroczenia, jeżeli zapasy swe zataja, albo nie chce ich komuś sprzedać. Pierwszy i drugi raz przekroczenie takie bywa karane grzywną, zaś za trzecim razem **utratą karty przemysłowej.** § 454 opiewa, że tego rodzaju zachowanie się, o ile na miejsce w czasie publicznych niepokoi, obok utraty karty przemysłowej ma być karane także **ścisłem więzieniem** od 1 do 6 miesięcy.

Wezwanie do młodzieży.

Wiedeń, 20 lipca.

Minister oświaty Hussarek wydał odezwę do młodzieży, wzywającą tych, których nie powołano do czynnej służby wojskowej, by nie pozostali w tyle za zapałem patryotycznym swych kolegów, lecz korzystali z możności służenia ojczyźnie, poświęcając swe siły ochotniczej **opiece chorych** lub też stając na usługi administracyi politycznej dla dobra ogólnego.

Pogłoski o mobilizacyi w Rosyi i Francyi.

Paryż, 30 lipca.

Z Petersburga donoszą, że car wyjechał z Finlandyi, podpisawszy przedtem ukaz, zarządzający **mobilizacyę 14 korpusów armii.** Pojawił się też ukaz, skracający termin meldowania się powołanych oficerów rezerwy z 8 na 3 dni.

Paryż, 30 lipca.

Manewry floty francuskiej zostały **odwołane.** Równocześnie otrzymała flota rozkaz, aby była **przygotowana do mobilizacyi.**

Sąd niemiecki o armii rosyjskiej.

Berlin, 30 lipca.

Półurzędowy wojskowy organ niemiecki pisze: Armia austryacka została niedocenioną, zaś **rosyjska przecenioną.** W ostatnich latach Rosya **nigdy nie dotrzymała placu wielkiej armii;** ponieważ komenda, uzbrojenie, usposobienie żołnierzy są **niekorzystne.** Wiadomość o utworzeniu w Rosyi 5 nowych korpusów jest **fałszywą** i korpusy te nie istnieją.

Rozruchy w Czarnogórze.

Wiedeń, 30 lipca.

W zajętych przez Czarnogórę częściach Albanii wybuchły rozruchy.

Koncentracya floty angielskiej.

Paryż, 30 lipca.

Wedle depeszy z Malty otrzymała angielska flota śródziemnomorska, rozprószona obecnie po całem morzu, rozkaz **skoncentrowania się pod Maltą.** Koncentracya ta miała być wczoraj ukończona.

Londyn, 30 lipca.

Druga i trzecia eskadra floty angielskiej otrzymały rozkaz powrotu do Portsmouth. Eskadry, nabrawszy tam węgla i amunicyi, wyjechały z powrotem na morze.

Z Gibraltaru donoszą, że wszyscy marynarze angielscy, znajdujący się na urlopie, otrzymali wezwanie **do natychmiastowego powrotu na okręty.**

TELEGRAMY

z 30 lipca.

Po uwolnieniu pani Caillaux.

Demonstracye w Paryżu.

Paryż. Wieczorem panował na bulwarach bardzo żywy ruch. Przed redakcyami dzienników zebrały się bardzo wielkie tłumy publiczności, czekając na ogłoszenie wyroku w procesie pani Caillaux. Po ogłoszeniu wyroku rozpoczęły się **demonstracye,** które złączyły się z demonstracyami w związku z położeniem zagranicznem. Gwardya opróżniła bulwary z demonstrantów. Przed pałacem sprawiedliwości i przed prefekturą przyszło do demonstracyi przeciw pani Caillaux. Przyszło **do ostrych starć** między policyą a demonstrantami. Demonstranci zebrali się ponownie na wielkich bulwarach koło rue Richelieu. Wielka liczba członków „Action francaise“ zebrała się tu. Policya natrafiła **na silny opór.** Dano **kilka strzałów,** na które policya odpowiedziała również ogniem. Po obu stronach kilka osób odniosło rany.

Paryż. Demonstracye w związku z wyrokiem w procesie pani Caillaux a także i z powodu sytuacyi zagranicznej trwały **przez cały dzień** wczorajszy, nie przybrały jednakże poważniejszego charakteru. Aresztowano pewną liczbę osób, między temi także dwóch synów Edmunda Rostanda.

W Albanii.

Rzym. Agencya Stefani donosi z Durazza pod datą 28 b. m.: Dzisiaj rano oficerowie misyi holenderskiej udali się do księcia, aby mu przedstawić **niemożliwość spełnienia ich mandatów.** Książę zastrzegł sobie decyzyę. Obiega pogłoska, że oficerowie komisyi kontrolnej wręczą swą **dymisyę.**

Powrót Poincarégo.

Dunkierka. Prezydent Poincaré o g. 7·15 przybył tu i natychmiast udał się do Paryża, dokąd przybył o g. 1·15.

NADESŁANE.

Armia rosyjska w r. 1914 i 1917.

Stan liczebny armii rosyjskiej w czasie pokoju podawano w roku 1907 na blisko 1,200.000 głów bez straży granicznej, liczącej 46.000 żołnierzy. Na stopie wojennej armia obejmować miała wówczas: w armii polowej 2,150.000, w obronie krajowej 750.000, straży granicznej 41.000 — razem blisko 3,000.000 głów, dalej 800.000 koni i 4958 dział polowych. Przed czterema laty generał Suchomlinow, jako minister wojny, zainicyował reorganizacyę armii, która pomnożyć miała jej stan liczebny w razie wojny o pół miliona ludzi. Wskutek wojny na Bałkanie uznano w Petersburgu i tę reformę za niewystarczającą, a przedewszystkiem za niedostateczny stan liczebny armii w czasie pokoju. Wypracowano więc program nowej reformy, który aprobowała Duma. Czas służby czynnej w linii przedłużono o trzy miesiące, a kontyngent rekruta ustanowiono rocznie na 585.000 głów.

W roku bieżącym w porze wiosennej skład armii rosyjskiej, nie licząc zatrzymanych w służbie szeregowców powołania za r. 1910, wynosił 1,272.000 głów. Tak samo prawie obliczała go urzędowa „La France militaire“, czerpiąca wiadomości z kół francuskiego sztabu generalnego o faktycznej sile armii sprzymierzeńca.

Rozpoczęta obecnie reforma armii dąży przedewszystkiem do tego celu, aby w roku 1917, a więc za trzy lata armia rosyjska już na stopie pokojowej była silniejsza, niż armie trzech mocarstw trójprzymierza razem wziąwszy, w dodatku wraz z armiami Turcyi, Szwecyi i Japonii. Według majora Carlovic-Maksena reforma obecna celu tego dopnie do r. 1917. Biorąc w rachubę także już ubytek rekruta z rozmaitych przyczyn i inne okoliczności, przewiduje, że w r. 1917 armia rosyjska na stopie pokojowej, bez ochotników i kozaków, służących ponad termin przepisany, liczyć będzie ludzi 1,646.000.

W półroczu zimowem, w okresie czasu od powołania rekrutów do ich wstąpienia do szeregów, znajdować się będą odtąd w koszarach jeszcze szeregowcy, pozostający w służbie rok czwarty. Wobec tego w roku 1917 po przeprowadzeniu obecnej reorganizacyi, liczebność armii rosyjskiej na stopie pokojowej dojdzie do 2,116.000 głów, a według obliczeń „Birżewych Wiedomostiej“ nawet do 2,300.000 głów. Wówczas też armia rosyjska rzeczywiście przewyższyłaby sama jedna wszystkie armie trójprzymierza i innych jego aliantów. Armia niemiecka bowiem w tym czasie składać się będzie na stopie pokojowej z 784.000 głów, armia austryacko-węgierska z 460.000, a włoska z 298.000, wszystkie trzy razem z 1,542.000 głów. Doliczywszy do tej siły armię japońską na stopie pokojowej (250.000), armię turecką (220.000), wreszcie szwedzką (78.000), otrzymamy dopiero cyfrę 2,090.000, wobec 2,116.000 samej tylko armii rosyjskiej.

Przy takim stanie armii już w czasie pokoju armia rosyjska z łatwością mogłaby zjawić się w odpowiedniej sile na każdym froncie państwa w stosunkowo krótkim czasie i stanowić potężne pogotowie zbrojne na wypadek wojny. Wzmocniona rezerwami i postawiona na stopę wojenną siła liczebna armii rosyjskiej już w roku 1918 dosięgałaby 4 i pół miliona głów. W intencyi miarodajnych kół rosyjskich leżało też odroczenie wszelkich zatargów międzynarodowych, aż do zupełnego przeprowadzenia tej potężnej reformy.

Z pruskich praktyk wojskowych.

Automobil komenderującego generała.

W Strassburgu wydał generał komenderujący 15 korpusu armii niemieckiej następujący rozkaz dzienny:

„Zauważyłem, że różne stopnie powierzonego mi korpusu nie oddają mi honoru, gdy przejeżdżam przez miasto w samochodzie. Tę nieuwagę przypisuję temu, że samochód mknie szybko i że wojskowi nie mogą dostrzedz osób, w maszynie siedzących. Aby zapobiedz temu ważnemu uchybieniu służbowemu, niniejszem rozkazuję, aby mój automobil był dokładnie obejrzany przez wszystkie stopnie od szeregowca aż do oficera i w tym celu niniejszem zalecam:

1) zebrać cały garnizon na placu ćwiczeń,

2) sprowadzić powozy i samochody wszystkich oficerów,

3) mój automobil przeprowadzić przed frontem i przedefilować go przed wszystkiemi częściami wojska. Po tym przeglądzie nikt nie będzie miał prawa tłómaczyć się nieznajomością wyglądu zewnętrznego samochodu dowódcy korpusu.

Teściowa p. pułkownika.

W pewnym „małym garnizonie“ szlezwickim pułkownik komenderujący wydał polecenie piśmienne, aby żołnierze salutowali członków rodziny i domowników pułkownika. Rodzinę tę, oprócz żony, stanowiła: teściowa i dwu urwisów kilkoletnich, domowników zaś: kucharka i niańka.

Morderstwo po zniżonej cenie.

W dobrach magnata rosyjskiego Mordwinowa w okręgu dnieprowskim mieszkał konny strażnik Panczenko. Przed kilku miesiącami poślubił on przystojną, zażywającą jednak niezbyt pochlebnej opinii, dziewczynę. W tych dniach znaleziono zwłoki strażnika w pobliżu jego mieszkania. Podejrzenia padły na jego żonę, i policya uwięziła ją. Początkowo aresztowana stanowczo wypierała się wszelkiej winy, potem jednak, widząc iż nic tem nie wskóra, przyznała się i opowiedziała wszystkie szczegóły tej naprawdę strasznej zbrodni. A więc zeznała, że względem męża żywiła silną nienawiść i od samego początku pożycia małżeńskiego usiłowała pozbyć się go. Parę dni przed popełnieniem zbrodni spotkała się z kilkoma starymi znajomymi, znanymi rzezimieszkami. Ci opowiedzieli jej, że należą do bandy „morderców-najemników“ i za morderstwa pobierają niezłe opłaty. Wtedy wpadła ona na myśl, że zapomocą tych „najemników“ może się z łatwością pozbyć męża. Złoczyńcy przystali i targ w targ zgodzili się zamordować Paczenkę po cenie zniżonej, mianowicie za rubla. Wzięli zaliczkę i zamówioną „robotę“ wykonali sumiennie. Jak twierdzą okoliczni chłopi, banda owych najemników robi dobre interesa, co do taniości zaś „roboty“ są bez konkurencyi.

Polacy pod Kirk-Kilisse i Czataldżą.

Paryska „Polonia“ zamieściła korespondencyę ks. Aleksandra Siary, proboszcza osady polskiej w Adryanopolu, w której zawarte jest opowiadanie o walkach pod Kirk-Kilisse i na linii Czataldża. Jeden z żołnierzy Polaków opowiada:

Pod Kirk-Kilisse oddziały tureckie już po pierwszym ataku bułgarskim pierzchnęły w popłochu. Pod Czataldżą było już lepiej. Wkopaliśmy się w ziemię i strzelali do Bułgarów. Czasami były ataki na bagnety. W walce takiej mogliśmy się rozgrzać, gdyż mróz dawał się nam we znaki.

Pewnego dnia atakuje mnie ogromny, barczysty Bułgar, nie daję się i prawie kwadrans wywijamy bagnetami. Ale siły moje ustawały, bo już od kilku dni karmiono nas tylko kukurydzą, a mój przeciwnik miał tornister dobrze wypchany chlebem i słoniną, a z kieszeni wyglądała mu butelczyna wódki. Widzę, że mi będzie trudno samemu go pokonać, wołam więc jednego z kolegów także z naszej kolonii: „Hej, Antek, chodź-no na pomoc! Bo to bydlę uwzięło się na mnie i chce mnie zażgać!“ Na te słowa Bułgar spuszcza karabin: „A ty nie Turek“ — prawi po bułgarsku. — „A już-ci, że nie, ja Polak i wierzę w Boga i Matkę Boską, jak i ty!“

— No to i na co mamy się mordować. Przejdź do nas i będzie ci lepiej.

— Przejść do was, to już nie przejdę, odpowiadam, bo ja Polak, a nie zdrajca, ale bić się, to zostawmy na dzisiaj, albo jeśli cię tak ręce świerzbią, to już tam pokłuć idź jakiego Turka. Ale łyknąć pozwolisz, co?

Potem rozstaliśmy się w zgodzie.

— Zachęcano nas często, żebyśmy dezerterowali. Pokusa była wielka! Dawano na pół funta chleba na dzień, a często ten nędzny kawałek czarnego chleba nie dochodził aż do okopów. Miała być odrobina sera, ale ta już prawie zawsze znikała zupełnie w rękach starszyzny. Bywało, od dwóch dni nie miałem nic w ustach, nogi i ręce zdrętwiałe od mrozu, w głowie mi się majaczy, a żołądek burczy jak zgłodniały pies. Wyłażę ostrożnie z rowu i przy świetle księżyca czołgam się po ziemi, szukając trochę trawy, żeby tylko jakoś głód oszukać. A granaty i szrapnele bułgarskie pękają tuż obok z hukiem piekielnym, widzę, jednego i drugiego z moich towarzyszów broni martwych, z ustami napełnionemi brudną trawą, a z czaszką roztrzaskaną od odłamów szrapneli.

Straszne rzeczy i straszne męczarnie. Nigdy nie zapomnę tych trupów, co po każdym ataku pokrywały pokotem pobojowisko... My, Polacy, przysięgliśmy sobie wzajemnie, iż jeżeli który z nas polegnie, lub zostanie raniony, to drudzy odszukają go i zaniosą do szpitala lub pogrzebią po chrześcijańsku. Święta nam była zawsze ta przysięga i po każdym ataku, chociaż nam się nogi uginały od zmęczenia, to jednak tak długo błądziliśmy po pobojowisku, ażeśmy się wszyscy spotkali.

A zimno! Po kilku miesiącach podarły mi się buty, jakie jeszcze z domu przyniosłem, wyglądały z nich palce i pięty odmrożone, a ja musiałem stać aż po kolana w śniegu na warcie.

Idę do oficera i proszę o parę nowych butów. „A co ty sobie myślisz, żeś ty w domu ojcowskim, że po buty przychodzisz! — burknął na mnie rozgniewany — idź natychmiast do służby!“. Poszedłem, ale tak sobie nogi do reszty odmroziłem, iż nie mogłem na nich stać, a wyglądały jak mydło. Zanieśli mnie do szpitala w klasztorze w Kara Agadzie i tam przeleżałem aż do końca wojny.

Rozmaitości.

Rządy niemieckie w Kamerunie. Rząd niemiecki przedstawił w komisyi budżetowej telegramy, że przewódca szczepu murzyńskiego Duala, Rudolf Bell przygotowuje powstanie i namawia innych przywódców do buntu przeciwko niemcom. Rudolf Bell uczęszczał do gimnazyum w Niemczech i uzyskał prawo jednorocznej służby wojskowej. Odznacza się wielką inteligencyą i energicznie broni swojego szczepu przed grożącą mu krzywdą. Niemcy użyli wszelkich środków, aby opór murzynów przełamać. Wysłannika murzynów do Niemiec zatrzymano w Kamerunie. Wówczas przedostał się do wybrzeża przez terytoryum angielskie i szczęśliwie dojechał do Hamburga, gdzie go po wyjściu na ląd aresztowano. Depesze murzynów, protestujące przeciwko gwałtom biurokracyi, ta sama biurokracya wbrew wszelkim przepisom prawnym konfiskowała. Murzyni wzięli w Berlinie do prowadzenia sprawy swojej adwokata dra Halperta. Rząd niemiecki przedstawił Halperta jako geszefciarza, który od murzynów wziął za obronę 5000 marek. Faktem wszakże jest, że adwokat ten dotychczas ani feniga od murzynów nie otrzymał. Kacyk murzynów, wyżej wspomniany Rudolf Bell, utrzymywał w mieście Duala t. zw. hotel Seyffertha, który przynosił mu rocznie 4800 marek. Rząd niemiecki kazał hotel ten zburzyć, a wybudować inny za miastem w nowo wyznaczonej dzielnicy murzyńskiej, płacąc mu 320 marek na koszta fundamentów i po 90 fenigów na metr kwadratowy ścian, całe więc wynagrodzenie wywłaszczonego Bella wynosi kilkaset marek. W ten sposób biurokracya niemiecka obchodzi się z własnością murzynów. Dr Halpert otrzymał wiadomość, że Niemcy aresztowali Bella pod zarzutem szpiegostwa i zabrali mu wszystkie papiery, dotyczące wspomnianego wywłaszczenia...

Bunt więźniów w Żytomierzu. W końcu kwietnia br. w więzieniu gubernialnem w Żytomierzu wybuchł groźny bunt więźniów kryminalnych, skazanych na długoterminowe ciężkie roboty. Kilkunastu więźniów zmówiwszy się napadło na odbywających wizytacyę dozorców, rozbroiło ich, ciężko zraniło, co było hasłem do buntu ogólnego. Turma wołyńska jest jedną z najgorszych w caracie, to też nic dziwnego, że do buntu przyłączyli się wszyscy więźniowie, przebywający w celach pierwszego piętra. Zbuntowani zabarykadowali się w kaplicy, wywiązała się walka, w której po stronie zbuntowanych padło pięć trupów i siedmiu rannych, po stronie dozorców cztery trupy. Tych rannych oskarżono o spisek, innych ukarano administracyjnie, t. zn. rózgami. W tych dniach odbyła się rozprawa w żytomierskim sądzie. Wszystkich siedmiu skazano na śmierć, z tych dla czterech postanowiono starać się o zamianę kary śmierci na bezterminową katorgę.

Tragedya rzeźbiarza. Pewien utalentowany wiedeński artysta-rzeźbiarz, który mimo kilku pięknych rzeźb nie zdobył sobie jeszcze uznania, poniósł onegdaj dotkliwą stratę. Oto mimo bardzo niepomyślnych warunków finansowych, w których żyje wraz ze swoją z siedmiu główi składającą się rodziną, wykończył on w ostatnich czasach marmurową grupę, która kosztowała go nietylko wiele pracy, ale i pieniędzy, która była ostatnią jego nadzieją. Rzeźba, która wystawiona była w Wiedniu i bardzo się podobała, miała być wysłana na wystawę do San Francisco. Ponieważ jednak autor nie miał środków do opłacenia spedytora, przeto sam chciał przetransportować dzieło swoje na kolej. Gdy grupę troskliwie opakowaną wiózł na wózku ręcznym, w Gumpendorferstrasse, wskutek złamania się koła, rzeźba spadła i rozbiła się na drobne kawałki. Nadzieje poszły w niwecz. A w domu artysty panuje skrajna nędza; podobno nawet wymówiono mu mieszkanie z powodu nieuiszczenia czynszu. Jedno z dzieci leży w szpitalu chore na tyfus, innym i żonie grozi wyrzucenie na bruk. Oto los artysty!

Ibsen i Shaw w Japonii. W nowym, przed trzema laty wystawionym teatrze cesarskim w Tokio mają być wystawione Ibsena „Hedda Gabler“ i Shawa „Przemysł pani Warren“. Teatr ten został założony przez konsorcyum kapitalistów z baronem Srobusawą na czele, kosztem około 4 milionów koron. Dyrektorem jego jest Kasaburo Jamamoto, który po studyach we wszystkich większych teatrach europejskich, przejął się nowymi prądami sztuki scenicznej.

Chytrzy murzyni. Murzyni w belgijskiem Kongo wynajdują tysiące sposobów, aby się tylko wykręcić od zapłacenia podatków, czy też od niemiłej im służby. Nie potrzebują się bardzo wysilać, bo wystarczy im zmiana nazwiska. W pierwszym wypadku podszywają się pod imię rodaka, który już podatek zapłacił. A jeśli chcą szukać nowej służby, przyjmują nowe imię i sprawa jest załatwiona. Jak można identyfikować ludzi, których twarze, przynajmniej dla Europejczyka, są zupełnie do siebie podobne? Ale rząd państwa Kongo zdobył się przecież na sposób i to nawet radykalny. Sprowadzono z Brukseli urzędnika policyjnego, który zorganizuje tam biuro daktylograficzne. Będzie się zbierało odciski palców, nietyle dla celów kryminalnych, ile dla umożliwienia sprawdzania tożsamości obywateli. Zbierać się będzie odciski piątego palca, ponieważ linie na innych czterech palcach murzynów są zwykle zatarte skutkiem tego, że murzyni gołymi palcami biorą do rąk bardzo gorące przedmioty i rozżarzone węgle.

Serbski następca tronu obity. Gazety budapeszteńskie donoszą: Po śmierci posła rosyjskiego w Belgradzie, Hartwiga, sekretarz poselstwa, rozmawiając z dziennikarzami belgradzkimi, oświadczył, że następca tronu serbskiego ks. Aleksander bardzo często bywał gościem w poselstwie, dokąd go ciągnęła osoba córki posła panny Ludmiły. Sekretarz dał do zrozumienia, że ks. Aleksander nie krył się wcale z zamiarem poślubienia panny Ludmiły. Wiadomość o tem wywołała sensacyę w całej prasie, tak serbskiej, jak i zagranicznej. Posypały się rozmaite komentarze, dzienniki londyńskie pisały nawet, że tak gorące popieranie interesów serbskich przez Hartwiga i odrzucanie przez niego lepszych stanowisk, ofiarowywanych mu przez rząd, jest właśnie skutkiem tego, że Hartwig ma nadzieję, iż córka jego zasiądzie na tronie serbskim. — Wkrótce atoli urzędowe serbskie biuro prasowe zaprzeczyło wiadomości, jakoby ks. Aleksander nosił się z myślą poślubienia panny Hartwig. Wywiad sekretarza poselstwa rosyjskiego z dziennikarzami belgradzkimi znalazł smutny epilog dla ks. Aleksandra. Oto narzeczony panny Hartwig, kapitan wojsk serbskich Duszan Petrovicz, oburzony rozmaitymi głosami prasy o stosunku ks. Aleksandra do jego narzeczonej, spotkawszy księcia na ulicy, obił go rajtpajczem. Petrovicza aresztowano, ale znamiennym faktem jest, że część publiczności serbskiej zgotowała mu owacyę.

Najstarszy adwokat angielski. W Londynie, przeżywszy lat 103, zmarł dr Wiliam Gordon Hake, najstarszy adwokat angielski. Za czasów Wilhelma IV już stawał w sądach, gdy zaś królowa Wiktorya wstępowała na tron, był znanym obrońcą. Dr Hake był kuzynem generała Gordona, zwycięzcy z pod Chartumu. Dopiero przed 20 laty porzucił zawód, ale do końca życia zachował świeżość umysłu. Mając 100 lat, czytał bez okularów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Biblioteka Związku stowarzyszeń robotniczych** w Krakowie będzie w czasie od 20 lipca do 1 września otwarta tylko we czwartki wieczorem od godziny 7 do 9.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.



Turul OBUWIA

Pierwszorzędne wykonanie
Wypróbowana forma i miara
Ceny najprzystępniejsze
są specyalnemi zaletami
naszego sławy światowej



Nr. 259 Chevreau bucik do sznurowania K 10·—
Nr. 227. Chevreau Goodyear . . . . . K 12·50
Nr. 6095. Chevreau Goodyear w najlepszym gatunku . . . . K 15·—



Nr. 32. Boksowe buciki do sznurowania K 10·50
Nr. 80. Chevreau . . . . K 11·—
Nr. 6085. Boksowe American Style . . K 12·50
Nr. 112. Chevr. Goodyear w najlep. gat. K 16·—

FABRYKA OBUWIA TURUL
ALFRED FRÄNKEL, Sp. kom.
NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO
TEGO RODZAJU W MONARCHII.

Centrala dla Galicyi:
Kraków, Rynek gł. L. 14.
Telefon 2347.
Zastępca: L. Steigler



Nr. 405. Chevreau półbuciki do zapinania K 9·—
Nr. 483. Chevreau Goodyear . . . . . K 11·50
Nr. 415. Chevreau Goodyear w najlepszym gatunku . . . . K 14·—



Nr. 402. Chevreau półbuciki do sznurow. K 9·—
Nr. 491. Chevreau Goodyear . . . . . . K 12·—
Nr. 426. Boksowe Chevreau Goodyear style . . . . K 15·—



Nr. 349. Chevreau buciki do zapinania K 11·—
Nr. 346. Chevreau Goodyear boksowe . K 12·—
Nr. 362. Chevreau Goodyear style . . . K 14·50
Nr. 1555. Sukienne obszywane lakierem K 16·50

Dyplom honorowy Turyn 1911.
20.000 par produkcyi tygodniowej.

130 własnych filii
1200 robotników i urzędników



TRIOLAN

MYDŁO PRZETŁUSZCZONE HYGIENICZNE JEDYNE RZECZYWIŚCIE UDELIKATNIAJĄCE CERĘ
TOW. AKC. FRYDERYK PULS w WARSZAWIE
DOSTAĆ MOŻNA WSZĘDZIE.

Skład główny dla Galicyi: **K. Miklaszewski, Kraków, pl. Dominikański 1.**

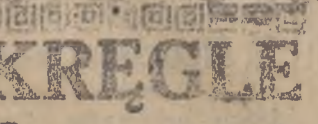
Palma

niezniszczalny obcas



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum
PRZYBORY BILARDOWE polecają najtaniej
Reim i Ska
Kraków, Rynek gł. 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.



Czy istnieje natychmiast nieszkodliwie działający środek przeciw

osłabieniu męskiemu?

Bardzo zajmująca broszura o zdumiewającem odkryciu niemieckiego badacza Afryki (które także przez licznych niemieckich i zagranicznych profesorów i lekarzy uznane) wysyła po przesłania 20 hal. w zamkniętej podwójnej kopercie bez druku Dr. med. H. Seemann, Sommerfeld 39 (Fic) Panowie każdego wieku, którzy dotychczas wszystko możliwe (aparaty, pigułki, metody, proszki, tak zwane środki wzmacniające i t. d.) bezskutecznie używali, będą mi w dzięczni po przeczytaniu mojej broszury. Napiszcie natychmiast gdyż tylko pewna ilość egzemplarzy jest do dyspozycyi

---

NIEBYWAŁY SUKCES!

Największy odbyt.

Najbardziej poszukiwaną i najulubieńszą marką jest bezsprzecznie:

WAFFENRAD

najlepszy rower monarchii.



ROWER KOSMOS

dobry, tani rower ludowy.

Katalogi darmo i opłatnie od zastępcy: F. LORD, Kraków, Lubicz 1.

Austr. Tow. fabryki broni w Steyr.



SYFILITYCY!

Broszurę, objaśniającą o rychłem i gruntownem leczeniu bez przeszkody w zawodzie, bezpowrotnie, bez rtęci i innych trucizn, bez wstrzykiwań, bez szkodliwego działania przesyła dyskretnie za nadesłaniem 20 hal. na porto w zamkniętej kopercie bez druku. Dr. med. H. Seemann, Sommerfeld 39 (Lausitz).

I. Fabryka zegarów Hanns Konrad

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 569, Czechy



wysyła dobre niezawodne zegarki po niskich cenach z 3-letnią pisemną gwarancyą. — Niklowy zegarek „System Roskopf" K 3·90. Szwajcarski „System Roskopf" K 5·—, w stalowej oprawie K 6·20, biały metalowy (Gloria srebro) Anker zegarek K 4·80, podwójne koperty K 12·50, srebrny zegarek z łańcuszkiem i brelokiem 12·—, niklowy K 7·50. Prawdziwe łańcuszki K 2·90, 3·80, niklowe 1·20, 1·40. Budzik K 2·90, zegar kuchenny okrągły K 3·20, wahadłowy K 9·—. Wysyłka za pobraniem. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Główny katalog darmo i opłatnie.**

Najodpowiedniejszy garnitur K 5·—



składający się z 1 pary czarnych lub żółtych, męskich lub damskich bucików do sznurowania, 1 pary dobrych pończoch, 1 ładnej krawatki, 1 ładnej szpilki do krawatki z imitacyą brylantu, 1 batystowej chusteczki i 2 puszek pasty do obuwia, razem za kor. 5·— wysyła za pobraniem Heinrich Weisz, Nagysalló Barcser, Com. Ungarn

---

Kawa Wolnego

od dawna jako najlepszy artykuł znana i pod kontrolą Izby lekarskiej i przemysłowej stojąca, przez nią badana i jako

wyśmienita

uznana, naśladowaną i podrabianą jest podobizną opakowania przez niektóre niesumienne firmy, proszę przeto **Szan. Gospodynie** wyraźnie żądać: **„Kawa Wolnego" z jedną gwiazdką.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Krupatsch. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).